

Księga Ducha Gór Carla Hauptmanna po raz trzeci

W piątkowy wieczór w domu Carla Hauptmanna w Szklarskiej Porębie Średniej (oficjalnie *Dom Carla i Gerharta Hauptmannów – Muzeum Karkonoskie* – przyp. red.) miało miejsce niezwykle wydarzenie. Przybyli tutaj miłośnicy Gór Olbrzymich mieli okazję spotkać się z Emilem Mendykiem i Przemkiem Wiaterem, którzy jakiś czas temu podjęli się bardzo trudnego zadania. Postanowili oni dokonać nowego tłumaczenia Księgi Ducha Gór napisanej dokładnie 100 lat temu w tym właśnie domu. To tu wszystko się zaczęło. Carl Hauptmann zauroczony otaczającymi go górami wysłuchiwał opowiadań mieszkających tu ludzi i gdy był już na to gotowy wszystkie te opowiadania ułożył na nowo ubierając je w nowe słowa, często wymyślane przez niego na potrzeby chwili. Dlatego też tłumaczenie jego dzieła zawsze było pracą tytaniczną i wymagającą od tłumaczy nie tylko biegłej znajomości języka niemieckiego ale także, a może przede wszystkim, ich znajomości gór oraz związanych z nimi legend. Tłumaczenia bowiem w miarę poprawnego mogli dokonać tylko ludzie kochający te góry i rozumiejący je. W przypadku Emila i Przemka mimo, że do pracy tłumacza podchodzą zupełnie inaczej wydaje się, iż właśnie to było w tym wypadku właściwym połączeniem. Przemek bowiem stara się tłumaczyć swoje teksty dosłownie, tak na poważnie. Natomiast Emil bardziej skłania się do używania języka bardziej dostosowanego do potocznej mowy. Nie zawsze można bowiem znaleźć odpowiednik danego, zwłaszcza wymyślonemu przez Carla, słowa. Dlatego też, mimo odmiennego nastawienia do swojej pracy tłumaczy, mogli oni, oczywiście po długich dyskusjach, dochodzić do wspólnego stanowiska, które było ich zdaniem najlepsze w tym konkretnym wypadku. Czy będzie to dobre dla nas czytelników sami musimy ocenić. Nie będzie to wcale takie łatwe ze względu na ciężar poruszanego tematu.



Prowadząca spotkanie Sandra Nejránowska oraz Tłumacze Emil Mendyk i Przemysław Wiater. Foto: Krzysztof Tęcza

Spotkanie w Szklarskiej Porębie poprowadziła Sandra Nejránowska, która starała się nadać ostateczny szlif trzeciemu wydaniu Księgi Ducha Gór. Według niej spotkanie dzisiejsze nie byłoby

możliwe bez pracy Emila, Przemka, Carla Hauptmanna ale także bez miejsca, w którym się znajdujemy. Bo to właśnie to miejsce, ten dom, jest tym bez czego nie powstałaby nasza książka.



Foto: Krzysztof Tęcza

Carl Hauptmann miał to wyjątkowe szczęście, że z okien swojego domu widział wszystko o czym pisał. Widział otaczające go góry. Widział szczyty i przełęcze. Mało tego, czuł to miejsce, czuł jego magię, czuł czającą się tu siłę. Dlatego też czytając jego dzieło można wyczuć, iż ma ono wiele płaszczyzn. Jest w niej wiele odniesień. Karl Hauptmann to człowiek, który pokochał góry otaczające jego nowy dom, i właśnie to jego zauroczenie tymi górami daje się wyraźnie odczuć gdy czytamy Księgę Ducha Gór. Ponieważ jednak Carl oprócz umiłowania tych stron czuł także respekt przed siłą gór pozwoliło mu to na odpowiednie wyważenie jego opisów. Ba udało mu się także przemycić elementy o nieco lżejszym wymiarze, które pozwoliły na pewne złagodzenie tonów majestatycznych.

Według słów tłumaczy w dziele Hauptmanna wyczuwa się jego znajomość zarówno gór, ich historii, mieszkańców itp. Jednak co do samej postaci Ducha Gór to wygląda na to, że autor traktuje go bardziej jako postać, jako zjawisko, niż konkretną osobę. Bo czyż znajdzie się człowiek, który z pełną odpowiedzialnością może powiedzieć, że spotkał go na swojej drodze. Otóż nie. Bo każdy kto czuje góry doskonale wie, że Ducha Gór nie sposób dostrzec, że jego w zasadzie tylko się czuje. Czuje się bijącą od niego siłę.

Może też z tych powodów przy pierwszym tłumaczeniu książki brano pod uwagę na jej tytuł różne nazwy ale nikt nie myślał by był to po prostu Duch Gór. Oczywiście wizerunek Ducha Gór ulega ciągłym zmianom. Ewoluuje on z biegiem czasu. Zupełnie inaczej go postrzegano dawniej, zupełnie inaczej postrzega się go dzisiaj. Np. w roku 1945 gdy ukazała się pierwsza polska publikacja Józefa Sykulskiego jej tytuł brzmiał Liczyrzepa zły duch Karkonoszy. Początkowo faktycznie Ducha Gór uznawano za kogoś strasznego, groźnego i przerażającego. Później to się zmieniło. Obecnie Duch Gór nie jest już taki straszny chociaż uważa się go za bardzo surowego w stosunku do ludzi krzywdzących innych.

Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że takie wyobrażenie Ducha Gór dotyczy tylko Karkonoszy. Żadne inne góry nie mają ducha określanego w ten sposób. Aby jednak poznać kim jest Duch Gór trzeba wyjść w góry, niekoniecznie w ładną pogodę. Bo tylko przeżywając potęgę gór możemy zbliżyć się do niego. I niech nikt nie myśli, że idąc w góry zaraz spotka Ducha Gór. O nie, na to nie wystarczy jeden czy nawet kilka dni. Bardzo często ludzie chodząc przez całe życie po górach nawet nie zbliżyli się do niego. Bo prawda jest taka, że nie każdy jest godzien dostąpić zaszczytu spotkania Pana naszych gór. Mimo, iż on zawsze jest koło nas.

Krzysztof Tęcza

Carl Hauptmann, Księga Ducha Gór, tłumaczenie Emil Mendyk i Przemysław Wiater, Wydawnictwo AD REM Jelenia Góra 2014, str. 120.